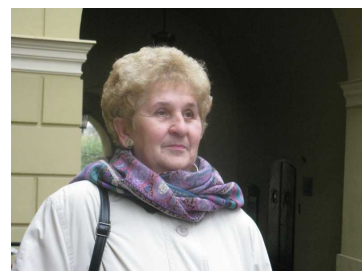


JOLANTA KĘDZIOR
ur. 1943; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Pochody pierwszomajowe
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lublin PRL, codzienność w PRL, pochody pierwszomajowe, święto 1 Maja, dzielnica Kalinowszczyzna

Pochody pierwszomajowe

Ja bardzo miło wspominam pochody pierwszomajowe. Spotykało się ze znajomymi raz na rok; byli tacy znajomi, z którymi się człowiek spotykał raz na rok. Pogadało się, pośmiało się, później gdzieś się poszło na jakieś lody, kawkę czy nawet na obiad. Albo czasem też się urwało z pochodu. Bo pochody były obowiązkowe, trzeba było być, podpisać listę, ale ja mimo to wspominam je bardzo miło. Po pochodzie można było coś kupić ze straganu, czy z samochodu, bo samochody stały na trasie pochodu, przywozili różne rzeczy, była kiełbasa, bułkę można było kupić, masło – wszystko. Tylko tak było w latach 60., potem już nie.

Zbiórka była zawsze przy Domu Oficera, szło się przez Krakowskie Przedmieście. Trybuna była ustawiona przy Poczcie Głównej. Machało się jakimś kwiatkiem czy czymś. Bo jak chodziłam do szkoły, to był wtedy obowiązek. Były pokazy sportowe, zawsze szkoła coś pokazywała. Później, jak pracowałam w szpitalu, to też trzeba było być i tylko osoby, które dyżurowały to nie szły.

Na Kalinie, u nas w parku, były występy zespołów ludowych. W muszli koncertowej były występy i zabawy dla ludności. Wszystko to odbywało się pierwszego maja.

Data i miejsce nagrania	2010-10-19, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"